

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1364).

Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłownego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłano od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal., słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezzmiennych listów nie uwzględnia.

O teki ministeryalne.

Kraków, 4 stycznia.

Rokowania bar. Bienenrtha o utworzenie trzeciego gabinetu można porównać z obecną pogodą: każdy dzień inaczej wygląda, każdy numer gazet przynosi odmienne wiadomości nie tylko co do osób, ale i co do zasadniczej podstawy nowego gabinetu. Przed kilku dniami doniesiono, że baron Bienenrth ma zamiar utworzyć gabinet półparlamentarny i to bez względu na wynik rokowań między Czechami a Niemcami w Pradze; dalej wczoraj wymieniano już nazwiska tych parlamentarzystów, którzy razem z kilku biurokratami mają nadać gabinetowi charakter parlamentarno-urzędniczy, a dziś donoszą, że bar. Bienenrth właśnie chce czekać na rezultat rokowań czesko-niemieckich i wskutek tego nazwiska wczoraj wymieniane dziś już nie wchodzą w rachubę.

Jak z powyższego wynika, rokowania — tak w duchu pozytywnym jak i negatywnym — obracają się około ugody czesko-niemieckiej, która, jak z doniesień z Pragi wynika, nie zapowiada się pomyślnie. Dotąd obie strony nie doszły do zgody nawet co do podstawy dalszych układów; Czesi żądają zaprzestania obstrukcji niemieckiej w sejmie celem uchwalenia przedłożonych podatkowych w zamian za wybór nieustającej komisji dla obrad nad sprawami narodowo-politycznymi; Niemcy zaś nie chcą zadowolić się samym wyborem komisji, lecz demagują się gwarancjami, że komisja w ściśle oznaczonym terminie prace swe z pewnym rezultatem — naturalnie w duchu ich żądań — ukończy.

Wobec tej niemożliwej do wyrównania różnicy bar. Bienenrth ociąga się ze skompletowaniem gabinetu w przewidywaniu, że Czesi bez gwarancji co do uruchomienia swego sejmu nie zechcą do gabinetu wstąpić, zaczem przyszła większość byłaby tak samo wątpliwą i niepewną, jak dotychczas. Z tej racji bar. Bienenrth prowadzi od wczoraj rokowania w kierunku utworzenia gabinetu więcej biurokratycznego, przyczem — co jest naturalnym wynikiem dotychczasowego stanu rzeczy — Niemcy zamiary te silnie popierają.

Innem jest postępowanie polityków działających imieniem Koła polskiego. Jak z ostatnich telegramów wynika, kopferował wczoraj bar. Bienenrth z pp. Głubińskim, Stapińskim i Bobrzyńskim. Pierwsi dwaj mieli się oświadczyć za gabinetem parlamentarnym, tj. takim, w którym i Czesi znaleźliby miejsce, ale nie przez urzędników lub członków Izby panów (kandydaci radca dworu Paroubek i były minister rolnictwa Braf), lecz przez parlamentarzystów (kandydaci Fiedler i Zaczek). Co

do udziału Koła polskiego w nowym gabinecie, wahają się wpływy przywódców Koła z wpływami namiestnika Bobrzyńskiego. Podczas gdy pierwsi forsują Głubińskiego na ministra oświaty i zgadzają się na zatrzymanie Dulęby, to namiestnik jest za nominacją Germana na ministra z teką i na zatrzymanie Dulęby ewentualnie zastąpienie go przez dra Rosnera.

Który kierunek, tak co do ogólnego wyglądu gabinetu jak i co do kandydatów Koła, zwycięży, rozstrzygnie się w najbliższych dniach, gdyż — jak głoszą — bar. Bienenrth ma zamiar do 10 b. m. przedstawić cesarzo- i ministrów do nominacji. Jedno jest tylko pewnem, mianowicie, że ogólnie znienawidzony, przez żadne stronnictwo niepopierany, liberalnym się zwący a klerykalnie działający hr. Stürgkh ma pozostać i to nawet z awansem z ministra oświaty na ministra spraw wewnętrznych. Stürgkha popierają „z góry“ jako reprezentanta „powagi“ państwowej.

Nędza galicyjskiego rolnictwa.

Ponieważ dzięki polityce p. Stapińskiego szal agrarny objął również Galicję, przeto warto przypatrzeć się wydatności rolniczej Galicji. Wydana świeżo statystyka za 1910 rok dozwala nam rozpatrzyć tę sprawę także ze stanowiska porównawczego w stosunku do innych krajów austriackich. Uprawa zboża w Austrii zajmowała w 1910 r. przestrzeń 6,518 987 hektarów, czyli 61 4/10 obzaru objętego kulturą rolną, z czego na Galicję przypada 2,363 108 hektarów, czyli 36 4/10. Galicja przedewszystkiem produkuje żyto na obszarze 715 499 hektarów o wydatności 12 574 023 hektarów o ciężarze 8,743 906 cetnarów. Przeciętnie więc na hektar przypada 176 hektolitry o ciężarze 122 cetnara z czego na okręg c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie 17 hektolitrow i 119 cetnara, na Towarzystwo rolnicze we Lwowie 179 hektol. i 124 ctn. Porównajmy teraz te cyfry z innymi krajami austriackimi. Otóż co do wydatności na pierwszym miejscu stoją Czechy, które na przestrzeni 560 560 hektarów produkują 13,311 789 hektolitrow o ciężarze 9,276 959 cetnarów, czyli 237 hektolitry i 165 cetnara na hektarze. Czechy na przestrzeni o 154 939 hektarów mniejszej produkują żyta o 737 766 hektolitrow i 533 053 cetnarów więcej!

Oto jaskrawe skutki 40 letnich rządów szlacheckich w naszym kraju.

Wydatność pracy rolnika czeskiego jest o 13% wyższa, niż galicyjskiego! Dzięki analfabetyzmowi i nędzy naszego chłopca tracimy rocznie 1.630 000 hektarów żyta. Galicja stoi na siódmym miejscu prawie na równi z górzystą Karyntią i niżej przeciętnej wy-

datności w Austrii, która wynosi 19 2 hektolitry i 13 4 cetnara.

Przypatrzmy się teraz produkcji pszenicy. Galicja produkuje na przestrzeni 525 529 hektarów 8,547 996 hektolitrow o ciężarze 6,642 443 cetnarów, czyli 16 2 hektolitry i 12 4 cetnara na hektarze, z tego w zachodniej części 15 4 hektolitry i 11 7 cetnara, we wschodniej 16 5 i 12 9.

Czechy, stojące i tu na pierwszym miejscu, produkują na przestrzeni 234 152 hektarów 5,150 644 hektolitrow o ciężarze cetnara 3,881 474, czyli 22 hektolitrow i 16 6 cetnara na hektarze.

A więc wydatność rolnika czeskiego jest o 14% większa od naszego, czyli, że rocznie tracimy 721 000 hektolitrow pszenicy!

Galicja zajmuje 6 miejsce, stojąc prawie na równi z górzystym Salzburgiem, a niżej od przeciętnej wydatności w Austrii, która wynosi 16 9 hektolitry i 12 9 cetnara.

Podobnie jest z produkcją innych gatunków zboża. I tak wydatność jeźmienia w Czechach jest wyższa o 16% niż u nas; stoimy tu na 7 miejscu i niżej przeciętnej wydatności w Austrii.

Wydatność owsa jest w Czechach o 15% większa niż u nas; stoimy tu na 8 miejscu i znowu niżej przeciętnej wydatności w Austrii.

Wreszcie wydatność kukurudzy w Czechach jest o 25% wyższa niż w wschodniej Galicji (zachodnia prawie że kukurudzy nie produkuje); stoimy tu na 9 miejscu, ale nieco wyżej przeciętnej wydatności w Austrii.

Żniwa tegoroczne, zarówno co do ogólnej jak i przeciętnej wydatności, były gorsze niż w roku zeszłym, z wyjątkiem Galicji, która wykazuje większy zbiór w tym roku.

Reasumując powyższe cyfry, musimy stwierdzić zacołanie naszego rolnictwa na każdym kroku. Wydajność roli stoi daleko w tyle za innymi krajami. Nie może ona wyżywić już od dawna ludności kraju. Porównanie naszej produkcji rolniczej z Czechami wypadnie jeszcze gorzej, jeżeli przypomnimy, że Czechy są krajem o wybitnym przemyśle, który utrzymuje wielką część ludności, podczas gdy u nas utrzymanie ciągnie się jedynie z tego małowydajnego rolnictwa. Lwia część naszej produkcji zbożowej przypada na Galicję wschodnią, a więc na tamtejszą wielką własność ziemską, która w pierwszym rzędzie interesowana jest w wysokich cenach zboża. Drobną chłopską produkcję zboża z powodu analfabetyzmu i biedy właścicieli, z powodu nieskomasowania gruntów, przecięcia ich podatkami oraz niezabezpieczenia przedewszystkiem przed wylewami potoków i rzek, nie odgrywa tu większej roli.

Cała zaś obecna akcja agraryszów również nie nie pomoże małej własności rolnej. Milionowe subwencje na cele rolnicze, zasiłki galicyjskie towarzystwa rolnicze, giną

w kieszeniach szlachty, a zaledwie jakieś ochłapy z tego dostają się garstce chłopów, jako wynagrodzenie za wybory lub coś podobnego. Masa chłopstwa z tych subwencji nie ma żadnej korzyści, a nawet szlachta nie obraca ich na cele rolnicze, lecz na załatwienie dziur powstałych przez grę w karty, ruletę i inne pańskie przyjemności.

Dla masy chłopskiej, a tem samem dla podniesienia produkcji rolniczej pierwszorzędne znaczenie ma regulacja rzek, komasacja i melioracja gruntów, udzielenie taniego kredytu, oraz rewizja przestarzałego katastru gruntowego.

O tem jednak p. Stapiński chłopom nie mówi, gdyż to sprzeciwia się interesom szlachty.

Dzisiejsze popieranie rolnictwa jest tylko popieraniem szlachty, którą się subwencjonuje, której grunta się meliorują i którą uwalnia się od podatku gruntowego, który zepchnięto przy pomocy szlacheckich komisji katastru gruntowego na barki chłopskie.

Dlatego też długo jeszcze będziemy musieli czekać, aż mali rolnicy zrozumieją swoje interesy i z obaleniem rządów szlachty przeprowadzą radykalne reformy.

W każdym razie sojusz wielkich i małych rolników niedługo potrwa, gdy po 3 latach istnienia obrzydł nawet p. Stapińskiemu.

Bandyci rosyjscy w Londynie.

Zamach na sklep jubilerski w Houndsditch, przy którym padło 3 policyantów, pociągnął za sobą kolosalne śledztwo w kierunku wyśzukania winnych. Jak telegramy z Londynu donoszą, policja natrafiła na ślad bandytów, przyczem przyszło do zaciętej walki. Przebieg jej podają telegramy w następujący sposób:

Policyjne poszukiwania za mordercami w Houndsditch prowadzono od kilku tygodni z nadzwyczajną energią. Ubiegłej nocy policja kazała opróżnić wszystkie budynki w okolicy tego domu, do którego schronili się młodzi mordercy. Z jednego domu, otoczonego przez policję, zaczęli strzelać z rewolwerów, na co policja odpowiedziała ogniem. Jeden sierżant został strzałem w pierś ciężko zraniony. Kula, która go trafiła, jest tego samego kalibru, jakiej swego czasu użyli mordercy w Houndsditch. Oddział szkockiej gwardii przybył do Houndsditch dla wzmocnienia akcji policyjnej.

Oddział przeszło 700 policyantów, wzmocniony przez wojsko, zamknął dystrykt Houndsditch, gdzie — jak sądzą — schronili się mordercy policyantów, „Pietr“, „Malarz“ i „Fryc“. Według ostatniego sprawozdania, w miejscu ukrycia się morderców toczy się zacięta walka. Podczas rewizji domowej na przedmieściu Willesden jeden urzędnik policyjny został w piersi tak ciężko zraniony

przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

47)

— Miałem pobyć w Zakopanem ze dwa tygodnie, bo pogoda była piękna, a w Warszawie mam zdolnego pomocnika przy interesie, tak, że nie nie nagliło. Naraz zaczęli pisać o strejku kolejowym, w Rosji naprawdę stanęło wszystko, więc wyjechałem co prędzej, aby zdążyć jeszcze przed wybuchem do siebie. Namawiali ludzi, żeby nie jechać, że bardzo niebezpiecznie w kraju, ale ja nie boję się teraz niczego w Warszawie, a sklep mój wart sto tysięcy rubli: pańskie oko konia tuczy. Zapłaciłem dwa tysiące komitetowi...

— Jakiemu? — przerwał Stadnicki.

— Centralnemu, łaskawy panie, centralnemu i robotniczemu Polskiej Partii Socjalistycznej. Płacę też pięćdziesiąt rubli narodowcom i trzydzieści komisarzowi „uczastku“, a prócz tego po pięć dwom rewirowym i sześciu stojkowym po dwa. Dawałem i innym po parę białów. Czego mam się bać?

— Słusznie! Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek...

— A tak, proszę pana, inaczejby żyć nie można było. Rewolucja, trudno! Wracam do rzeczy. Otóż przyjeżdżam do Krakowa

wieczorem i ma się rozumieć idę do hotelu, aby zabrać ze sobą Halinkę. Pani nie ma w domu! Pytam portyera, kiedy wyszła, i o mało nie padłem ze strachu: wyszła na dwa dni — odpowiedział — wróci pojutrze... Rozstąpię się z nią, co temu kozakowi do głowy strzeliło! Sama jedna, młoda dziewczyna, i to wyjeżdża jeszcze gdzieś na całe dwa dni! Przysnam się panu, że źle zrazu o niej pomyślałem, ale biegnę jeszcze do państwa Wolskich, bo na ich opiece pozostawiłem Halinkę. Tam mówią mi, że pojechała na wycieczkę do Wieliczki — sama! i coś kręca, jakby ukrywali jakąś nieprzyjemną historię. Wróciłem do hotelu, wziąłem klucz od mieszkanka i idę na górę. Na biurku w jej numerze leży koperta, zaadresowana do mnie lub do bratowej. Zimny pot mnie oblał! Panie drogi, toż tak robią tylko samobójcy, a ja bardzo kocham Halinkę, najmilsze dziecko w świecie... Mam ją tylko jedną, bo własnych dzieci nie posiadam... choć tak mówiłem panu wtedy...

Turowicz zmieszał się kłopotliwie i umilkł.

— Mniejsza z tem — zawołał Stadnicki, drżąc z niecierpliwości — niech pan mówi dalej...

— To prawda, mniejsza z tem, wtedy myślałem, że śmierć tuż, więc mogłem skłamać — ciągnął opowiadający. — Rozrywam kopertę i czytam, oczom nie wie-

rzę. Mniej więcej pisała tam, że gdy nie wróci za dwa dni, mam utworzyć biurko, papiery jej spalić, nie niepokoić się i czekać listu. Chciałem biedną na policję i zrobić alarm, ale rozmyśliłem się i przedtem postanowiłem zbadać jej papiery, a nuż dowiem się czego z nich, bez publicznego skandalu? Zawołałem słuszarza i w parę minut papiery były w moich rękach. Same głupstwa: karnećki, notesy, listy koleżanek. Ona lubi takie szpagary przechowywać, nawet wozi ze sobą. Ale w małej, ozdobnej szkatułce znalazłem listy, pisane do pana...

Wszystkie nerwy w Stadnickim drgnęły.

— Do mnie? — krzyknął prawie.

— Tak, do pana — odrzekł Turowicz, spoglądając trochę podejrzliwie na gościa — nie wiem tylko, czy nie wysłane, czy też może odesłane. W każdym razie Halinka tam bardzo serdecznie odnosiła się do pana. Tytuły były: panie Stadnicki! lub panie Bolesławie! — listy jednak widocznie miały jedno przeznaczenie. Z tych to listów dowiedziałem się, że Halinka jest rewolucjonistką, anarchistką, nawet P. P. S.! Czego tam nie było! Włosy mi na głowie stanęły, bo ja, proszę pana, uznaję wszystko i cenię P. P. S., ale za stary jestem na te rzeczy, za stary, i mam obowiązki, żonę i... nawet Halinkę po części na swojej opiece. Teraz, jak wyszedł manifest, to widzę dobrze, że mieliście panowie rację

i siłę, zresztą i dawniej was bardzo ceniłem i poważałem... Jak przeczytałem, że ona należy do was, odrazu mi na myśl przyszło, że musiała wyjechać za partyjnym interesem. Dobrze, że nie zawiadomił policji, jeszczeby ją aresztowali gdzie z bombami, Jezus, Marya! Czekam więc w hotelu, a tu wszyscy piszą i krzyczą: strejk kolejowy na wiedeńskiej, coś jednak miałem robić? Trudno opowiedzieć, com przeszedł przez te dwa dni. Aż wreszcie przyjechała! Trzeba było widzieć i słyszeć, co ucierpiałem za czytanie jej listów. No, ale jakoś przeszło, zaraz wyjechalismy. W Granicy mówią mi, żeby wracał, bo kolej lada godzina stanie, i byłbym wrócił, gdyby nie Halinka. Ani mówić sobie nie dała o powrocie! W Kłomnicach pod Noworadomskiem pociąg stanął na amen; musieliśmy jechać do Piotrkowa końmi i jakoś szczęśliwie dojechalismy. Myśli pan może, że powiedziała mi choć słówko? Ani, ani! W Wieliczce i już, tak, jakby ktoś dwie doby potrzebował na zwiedzenie kopalni...

Witold hamował się, aby nie wybuchnąć radością. Błądził roziskrzonym wzrokiem po pokoju, szukając śladów przebywania Haliny, nadsłuchiwał czujnie, czy nie rozlegną się lekkie jej kroki gdzieś w pobliżu... Był przekonany, że ona jest w Piotrkowie, że za chwilę zobaczy ją w sąsiednich drzwiach numeru... (C. d. n.)

strzałem rewolwerowym, że musiano go przewieźć do szpitala. Strzelanie między oddziałem policji a ściganymi zbrodniarzami trwa dalej. Jeden z urzędników policyjnych strzałem, danym z okna zamkniętego domu, lekko zraniony. Policja otrzymuje ciągle posiłki. Szkocka gwardya zajęła stanowisko na obu końcach ulicy i strzela do okien, gdy tylko który ze zbrodniarzy się ukaże. Także jeden z widzów został lekko zraniony. Na miejsce starcia przybył minister spraw wewnętrznych Churchill.

Obleżony przez policję budynek nie leży w dystrykcie Hunsditch, lecz przy ulicy Sydney Obecnie dom stoi w płomieniach. Straż pożarna, przewidując pożar, jeszcze przed wybuchem ognia zjawiała się na miejscu. Jeden sierżant szkockiej gwardii został w nogę zraniony. Gdy ogień objął cały dom, obleżeni wyszli na dach i stamtąd strzelali do żołnierzy i urzędników policyjnych. Około godziny 2 po południu dach się zawalił. — O godzinie 3 po południu na plac starcia zalechały trzy działa konnej artylerii. Straż pożarna wtargnęła do spalonego budynku, gdzie miano znaleźć sześć trupów.

Szczegóły walki.

Całe miasto pozostaje pod wrażeniem walki z anarchistami. Trudno wyobrazić sobie wzburzenie, jakie wśród nieprzychylnych do podobnych anarchistycznych wybrzyków mieszkańców Londynu wywołała ta sprawa. Wieszorne dzienniki na ulicach rozchwytyją. — Grupy ludzi wszędzie rozmawiają tylko o tem wydarzeniu, a cała prasa jednomyślnie domaga się, aby natychmiast cofnąć prawo przytułku dla rosyjskich anarchistów.

O samej sprawie dzienniki donoszą jeszcze: Rozkaz zajęcia i zrewidowania domu wydany został w nocy. Szło o to, aby wpaść do domu, gdy wszyscy mieszkańcy będą spali. O godzinie 4 rano policja przystąpiła do wykonania rozkazu. Obstawiono dom liczną policją i zajęto okna przeciwnych domów. Widocznie jednak terroryści byli już na coś podobnego przygotowani, bo w chwili, gdy detektyw Lessen usiłował wejść do bramy, padł strzał i położył go trupem. Strzał ten był hasłem do ogólnej strzelaniny. Policja ścigając posiłki, zaczęła strzelać do okien domu. Także z okien tego domu padały strzały z browningów.

Nad ranem od premiera Asquitha przyszedł rozkaz, by bądź co bądź dom szturmem zdobyć. O godzinie 11 przysłała dla poparcia policji wojsko z Towru. Całe otoczenie wyglądało zupełnie jak oblężenie twierdzy. Minister Churchill osobiście pojawił się na miejscu i dawał policji wskazówki.

Wśród ciągłego strzelania nagle z wnętrza domu buchnęły płomienie. Anarchiści widocznie sami podłożyli ogień, aby nie dopuścić do zdobycia domu. Wtedy pojawiła się straż pożarna i zaczęła z daleka kierować sikawkami wodę na płomienie. Równocześnie wrzała walka na śmierć i życie: strzały padały tak gęsto, jak w regularnej bitwie. Wtem ukazał się dym także na dachu i w jednej chwili objęły cały dach płomienie. Nie długo trwało, a dach się zawalił, ale jeszcze wśród tego padło kilka strzałów z wnętrza. Wtedy dopiero udało się jako tako ogień ugasić. Policja wkroczyła do środka i wydobyła z pod gruzów sześć prawie zgwałconych zwłok. Dotąd nie wiadomo, czy anarchiści, mając się za zgubionych, popełnili samobójstwo, czy też zginęli w płomieniach.

Niema wątpliwości, że liczni zbiegowie sosyjsy już w najbliższych dniach będą stąd wydalen. Domaga się tego cała opinia publiczna, nawet w radykalnych dziennikach. Policja w spalonym domu znalazła, jak dotąd stwierdzono, tylko dwa trupy. Jeden jest niewątpliwie „Fryca“. Jeszcze nie stwierdzono, czy drugi jest „Piotra“. Zaraz po wtargnięciu do domu zawałiła się powała, przyczem czterech strażaków odniosło ciężkie rany. Między ranionymi przez strzały anarchistów znajduje się także trzech widzów.

Bomby, ogień i armaty.

Dzienniki wiedeńskie otrzymały z Londynu szczegółowy opis zajść, z którego podajemy kilka szczegółów:

Policja od dłuższego czasu otaczała czujną opieką kilka domów, położonych w Whitechapel, zamieszkałych przez różne indywidua, które podejrzewała o udział w napadzie na sklep jubлера Harrisa. Szczególnie pilnowała policja domu, w którym mieszkał zabity przy napadzie Moruncew i w którym znaleziono cały skład bomb i broni. Wreszcie postanowiła policja wejść do tego domu, i to w nocy, aby zaskoczyć bandytów zniemaka i wszystkich wylapać. Dom otoczono silnym kordonem policyjnym. Bandyci jednak dowiedzieli się na czas o tych zamiarach po-

licy i obsadzili ze swej strony wejście do domu.

Wczoraj o godz. 4 nad ranem zjawił się przed domem detektyw Lesson i chciał wejść do sieni. W tej chwili padł strzał i Lesson padł nieżywy. Strzał ten był sygnałem dla policji, która w sile 700 ludzi zaatakowała dom i otoczyła silnym pierścieniem wszystkie kamienice sąsiednie, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę. Policjanci obsadzili też wszystkie okna kamienic, znajdujących się naprzeciw atakowanych domów. Ledwo jednak się tam usadowili, gdy bandyci powitali ich ogniem z browningów; policjanci odpowiedzieli na to silnym ogniem karabinowym; do domu jednak nie udało się im wtargnąć.

Tymczasem w ulicy Sydney, w której toczyła się walka, zebrały się tysiączne tłumy mieszkańców dzielnicy Whitechapel. Policja musiała wystąpić przeciw zebranym tłumom i zażądała zarekwirowania wojska. O godzinie 10 przed południem nadeszło 300 żołnierzy, którzy rozpoczęli formalne oblężenie domów, zamieszkałych przez bandytów. Prezydent policji zjawił się na polu walki z polecenia premiera Asquitha i wydał rozkaz, aby bez względu na ofiary, jakieby to pociągnęło, wszystkich bandytów zebranych w blokowanych domach — żywych lub umarłych — dostawiono na policję. Mimo to jednak w ataku policji widać było pewną powściągliwość, a to ze względu na to, że dom mógł być zamieszkały przez innych ludzi, nie mających nic wspólnego z bandytami.

Nagle wśród policyjantów powstała panika, z jednego bowiem okna blokowanego domu rzucano jakąś puszkę. Rozeszła się pogłoska, że bandyci zaczynają rzucać bomby. Zazwyczaj więc natychmiast straż ogaiową, która puściła w ruch kilka sikawek parowych, kierując je w okna blokowanego domu. Policja osaczyła tak dokładnie wszystkie okoliczne domy, że ucieczka bandytów była wykluczona. Policja miała w ostatecznym razie zamiar sprowadzić wielką ilość stomy i podpalić ją pod oknami, aby zmusić w ten sposób bandytów do poddania się lub wydusić ich. — Wreszcie pojawiły się drabiny przywieszone przez straż ogniową, na które powychodzili policjanci i rozpoczęli ogień do pokoiów, w których, jak przypuszczali, znajdują się bandyci.

Walka przeciągnęła się do popołudnia. Nagle spostrzegli żołnierze, że z blokowanego domu buchają błędy dymu. Wkrótce cały dom stanął w płomieniach, a niedługo też zapadł się dach. Policja przypuszcza, że przyczyną tego pożaru była eksplozja bomb, albo też, że bandyci, straciliwszy wszelką nadzieję ratunku, sami wznieśli pożar.

Wkrótce potem straż ogniowa i policjanci rozpoczęli poszukiwania wśród dymiących jeszcze gruzów i znaleźli sześć zwłok. Czy są to zwłoki wszystkich bandytów, którzy w tym domu mieszkali, dotąd nie wiadomo. Policja i wojsko pozostało jednak dalej na placu boju i blokuje sąsiednie domy.

Zjazd Związku polskiej młodzieży postępowej

rozpoczął się w Genewie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. O zjeździe tym pisał nam z Genewy:

Na zjazd przybyło 28 delegatów z 41 głosami, reprezentujących szeszcioroczny zarząd Związku i 13 grup organizacyjnych, nadto przedstawiciele poszczególnych komisji związkowych.

Delegatów wysłały organizacje w Brukseli, Leodum, Paryżu, Genewie, Lozannie, Zurichu, Fryburgu, Wiedniu, Krakowie i Lwowie, nadto 2 stowarzyszenia z Niemiec. Do prezydium wybrano Antoniewicza (Lwów), Czarneckiego (Kraków) i Kowalskiego (Paryż). Ustanowiono następujący porządek dzienny zjazdowych obrad: 1) Sprawozdania zarządu, stowarzyszeń i komisji. 2) Oryentacja i reorganizacja Związku. 3) Sprawa bojkotu szkolnego w Królestwie Polskim. 4) Stosunek do t. zw. antysemityzmu postępowego. 5) Sprawa emigrantów sezonowych. 6) Walka z klerykalizmem. 7) Wnioski i interpelacje. 8) Wybór zarządu na rok przyszły.

Przedstawiciel zarządu w sprawozdaniu swoim starał się usprawiedliwić brak jakiegokolwiek intensywniejszej działalności ze strony zarządu warunkami miejscowymi, stwierdził, że w szeregach wiedeńskich „związkowców“ nie było chętnych do pracy. W sprawie odezwę wydanej z okazji świąt majowego, która w sposób niedorzeczny wymierzona była przeciw zwolennikom i głosicielom hasła

niepodległości Polski wśród młodzieży postępowej i socjalistycznej, reprezentant zarządu przyznał, że była ona nietaktem.

W dyskusji szereg mówców ostro skrytykował zarówno sprawozdanie zarządu, jak i jego dorywczą działalność w roku ubiegłym. Podnoszono zupełny brak ciągłości w pracy pozytywnej, a destrukcyjność w robocie zewnętrznej, systematyczne uniemożliwianie porozumienia między odłamami młodzieży postępowej.

Sposób polemizowania z niepodległościowym odłamek socjalistycznym uznano za wielostron za nielojalny i wynikający z obniżenia poziomu walki ideowej wśród pewnych kół polskiej lewicy społecznej. Obroncy „ideowej“ działalności zarządu próbowali tłumaczyć te wystąpienia podrażnieniem, wywołanem ciągłym wzrostem organizacji postępowych niepodległościowych i ich nieprzyjaznym pono stanowiskiem wobec związku. W rezultacie uchwalono następujący wniosek delegata K. z Paryża:

„Konstatując iż warunki, w których się zarząd wiedeński związku ukonstytuował, nie sprzyjały owocności jego, biorąc pod uwagę jego niedolętną działalność, która w pewnej mierze była wynikiem tych warunków, ubolewając nad tem, iż „Spójnia“ wiedeńska nie potrafiła odpowiednio wpłynąć na zarząd w kierunku jego skompletowania i sprawności funkcyjowania — zarząd przechodzi nad sprawozdaniem zarządu do porządku dziennego“.

Wniosek ten uchwalono 24 głosami przeciw 2, przy 15 wstrzymujących się od głosowania. Wnioski ostrzej wystylizowane pozostały w mniejszości, jakkolwiek otrzymały poważną ilość głosów.

Drugi dzień obrad zjazdowych poświęcono sprawozdaniom poszczególnych towarzystw. Dyskusja przybierała chwilami charakter bar dziej ożywiony, ogółem jednak nie zaznaczyły się spory tak ostro, jak w czasie dyskusji nad sprawozdaniem zarządu.

W szeregu stowarzyszeń związkowych część ich wykazuje poniekąd osłabienie, wywołane rozbudzeniem i rozwojem ruchu młodzieży postępowej niepodległościowej. Tam, gdzie takich organizacji dotąd jeszcze niema, grupy związkowe rozwijają się normalnie, liczba członków w nich wzrasta nawet czasami, w każdym jednak razie nie maleje. Naogół stwierdzono, że młodzież postępową i socjalistyczną w koloniach zagranicznych góruje siłą nad młodzieżą narodowo-demokratyczną, która bezkrytycznie słucha rozkazów wydawanych z góry, a z pracy ideowej nad pogłębieniem zasad przeważnie rezygnuje.

Pisząc o sprawozdaniach przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń, trudno nie wspomnieć o pewnym przykrem odnośniku się z ich strony do wszelkich przejawów myśli niepodległościowej wśród młodzieży i proletariatu polskiego. W stosunku naprzykład do obchodów jubileuszowych ku czci Bolesława Limanowskiego, urządzanych w niektórych koloniach emigracyjnych, stowarzyszenia związkowe odmawiały kilkakrotnie swego udziału w nich. Motywy, które podawano były charakterystyczne, przeważało wśród nich zdanie, że obchody te służą do agitacji na rzecz „partii pod płaszczykiem demokratyzmu głoszącej hasła nacjonalistyczne“ (!!), wspomniano i o sprawie żydowskiej przy sposobności. Komunikaty te rozpoczęły się naturalnie od twierdzenia, że towarzystwo „nie podziela poglądów polityczno społecznych ob. Limanowskiego“ i „krytycznie ocenia jego działalność polityczną“. Dodawać chyba nie trzeba, że stosunek większości stowarzyszeń związkowych do organizacji postępowych-niepodległościowych jest nieprzejednany.

Z literatury i sztuki.

I. wieczór kwartetu Brukselskiego poświęcono wyłącznie Beethovenowi. Przyczyna wykonania i zespolenie czterech indywiduałości tak doskonałe, że nie patrząc na nich mamy wrażenie gry jednostki, znana nam jest dobrze z lat poprzednich i trudno byłoby nowego coś do tego dodać. Każdy z nich czterech zasługuje na miano artysty, a raczej wszyscy razem są emanacjami jednego ducha artystycznego i stanowią wzajemne dopełnienie tak, że trudno byłoby jednego z nich bez reszty wyobrazić.

Trzy wykonane kwartety, to trzy epoki twórczości Beethovena. Pierwszy (op. 18 B dur) pełny pogody i elegancji, jakiego twórcę wówczas, choć mars jego twarzą, znamienny przyszły tragizm nieraz, choć nie długo, odezwie się i w nim, aby w drugim

(op. 95 F moll) wybuchnąć z żywiołową siłą ducha geniusza borykającego się z nieubłagany losem. Nadchodzi wreszcie ukończona kontemplacja, do której doszedł duch czy przez wzniesienie się do niedoścignutych. Z tych „pięciu ostatnich“ kwartetów, stworzonych po symfonii IX, usłyszeliśmy B dur (op. 130) jeden z najcudowniejszych i największych a zarazem prawie że zamkniętych twórczości Beethovena, bo stworzony na rok zaledwie przed śmiercią.

Wieczór wczorajszy był poniekąd próbą dla zamierzonego na sezon przyszły cykl kwartetów Beethovena, i jako taki wykazał, że u nas na tego rodzaju produkcje jeszcze za wcześnie. Za mało mamy publiczności o wykształceniu artystycznym tego poziomu, aby podobny cykl mógł liczyć na powodzenie kasowe, a bądź co bądź dyrektora koncertowa musi się liczyć i ze stroną finansową produkcji.

T. Ch.

KRONIKA

Kraków, 4 stycznia.

Na życzenie wielu abonentów nie będziemy odąd dołączali dodatku powieściowego, bo trudno abonentom składać arkusze, które im giną częstokroć, przez co powstają luki w całości. Zamiast tego starać się będziemy w ciągu tego roku zwiększyć odpowiednio objętość dziennika.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w grudniu 1910 roku 22 wykłady w sali Muzeum techniczno-przemysłowego; słuchaczy było 3376. W innych lokalach odbyło się 32 wykładów. Z czytelników korzystało 1204 osób. W ciągu ubiegłych paru miesięcy biblioteka zbogaciła się znaczną ilością dzieł nowo zakupionych. Wypożyczono w bibliotece 3568 tomów 3063 czytelnikom.

Sylwester w organizacjach robotniczych. Związek stowarzyszeń robotniczych urządził zabawę sylwestrową w sali hotelu Kleina, bo innej nie można było dostać. Sala była przepełniona i nie mogła pomieścić wszystkich. Toteż słusznie podniósł tow. Daszyński w mowie, którą o północy witał rok nowy, że następnego Sylwestra powinniśmy obchodzić już we własnym Domu Robotniczym. Słowa te wywołały żywy oddźwięk wśród zebranych.

Zabawa sylwestrowa w stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“ na pomnoczenie funduszu pomocowego udała się doskonale. Upominki dla uczestników zabawy, a zwłaszcza tutki do papierosów wyrobu i pomysłu fabryki Wołoszyńskiego były prawdziwie miłą niespodzianką. Komitet zabawowy wywiązał się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu i już obecnie przygotowuje następną wielką zabawę drukarską dnia 28 stycznia w obalach „Sokoła“, projektując wiele niespodzianek dla urozmaicenia zabawy, które tradycyjnie co roku gromadzą bardzo wiele publiczności ze wszystkich sfer.

Bardzo wesoła zabawa sylwestrowa, odbywająca w oryginalne pomysły satyryczne, odbyła się w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Sprawa Trudnowskiego. Jak słychać, śledztwo uzupełniające przeciw Trudnowskiemu o zastrzelenie Rybaka będzie w połowie tego miesiąca ukończone, poczem akcja wróci do prokuratury dla uzupełnienia oskarżenia.

Marki pocztowe wydane 18 sierpnia z powodu jubileuszu cesarskiego zostały wycofane z obiegu pocztowego z dniem 1 stycznia. Ministerstwo handlu zezwoliło, ażeby marki tej emisji, o ile jeszcze znajdują się w rękach publiczności, przyjmowały wszystkie urzędy pocztowe do bezpłatnej wymiany na marki bieżącej emisji, jednak tylko w czasie od 1 stycznia do 31 marca 1911.

Kradzież w pociągu. W pociągu Nr. 19, przybywającym z Wiednia do Krakowa o godzinie 9:57 wieczór, skradziono p. Pawłowi Nyczkowi, obywatelowi z Zarożan w gubernii besarabskiej, 945 rubli. Poszkodowany w Krakowie zgłosił kradzież w ekspozyturze policji na dworcu kolejowym. Komisarz dr Jasieński rozpoczął natychmiastowe śledztwo, uwieńczone niespodziewanym rezultatem. Delegowany dla kontroli nad przybyłymi podróżnymi agent policyjny Jasicki przytrzymał na ul. Pawiej podejrzane indywiduum i przyprowadził na ekspozyturę na dworek. Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanym całą skradzioną p. Nyczkowi sumę 945 rubli, którą złodziej chciał ukryć, a następnie odrzucić. Nadto zakwestyonowano u aresztowanego dwa pugilaresy z drobną monetą.

CLUB EGIPSKI



Papier cygaretowy w patent. opakowaniu i książeczkach jak również tutki nie są wyrobem niemieckim!

Na ogólne żądanie kupujących we wszystkich krajach monarchii, wyrabiam również egipski papier cygaretowy pierwszej jakości na świecie znanej marki „CLUB“, według chemiczno-mikroskopowej analizy za najmniej szkodliwy uznany.

Palacze przekonali się, że firma Club od 25 lat najlepszy papier cygaretowy wyrabia. S. D. Modiano.

arrestowany nazywa się Józef Baum, liczy 40, pochodzi z Chrzanowa. Kradzieży doznał w towarzystwie Tomasza Hagne nowa. Baum zostanie dziś odstawiony aresztów sądowych.

Na domowy powstał wczoraj wieczorem dom przy ul. Dajwór 1. 20, który straż ukończyła.

Teatr miejski. W krotcechwiłi M. de Pourceaugnac, która w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego ukaże się w nadchodzącą sobotę, grają pp.: Arkawinówna, Zarzycka, Czerniecka, Modzelewska, Mielnicki (rola tytułowa), Szczyrkiewicz, Stanisławski, Leszczyński, M. Węgrzyn, Stępowski, Siemaszko, Puchalski, Marjański, Bymborski, J. Węgrzyn, Gorzkowski, Jednowski, Kosiński i w. — W „Konkursie” Perzyńskiego grają pp.: Jarszewska, Słubicka, Janiczówna, Węgrzyn, Jednowski, Brand, Jarszewski.

Teatr ludowy komunikują nam: sobotę przygotowuje dyrekcja sztukę czarodziejek, w której bierze udział cały personel aktorski. Do soboty trwać będą dalsze przedstawienia „Krowoderskich zuchów”, ściągających na zastępy publiczności z miasta i prowincji.

W cyrku Edison atrakcyjny program od 6 b. m. do czwartku 12 b. m. będzie obraz „Księżniczka Nora”, dramat, wspaniale artystycznie ujęty w kolorach naturalnych. Reszta programu składa się będzie ze zdjęć o treści humorystycznej i pouczającej.

Repertuar teatru miejskiego.

Sroda: „Karykatury”.
Czwartek: „Szkłana góra”.
Piątek po południu: „Betleem polskie” (ceny zmniejszone).

Piątek wieczór: „Paweł I.”.
Sobota: „Pan de Pourceaugnac”, krotcechwił w aktach Moliera, tłumaczył T. Żeleński; „Konkurs”, komedia w 1 akcie Włodz. Perzyńskiego (srebrne).

Niedziela po południu: „Tajfun” (ceny zmniejszone).

Niedziela wieczór: „Pan de Pourceaugnac” i „Konkurs”.

Poniedziałek: „Makbet” (ceny zmniejszone).

Repertuar teatru ludowego.

Od piątku do piątku: „Krowoderskie zuchy”.
Sobota: „Twardowski na Krzemionkach”.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: p. Karłowicz Czapiński: „O Tołstoju” (społeczno-etyczny światopogląd Tołstoja).

Nowiny lwowskie.

Miajska reforma wyborcza. Pod przewodem prezydenta Ciuchcińskiego odbyło się wczoraj ostatnie posiedzenie Rady miasta dla sprawy gminnej reformy wyborczej. — Zwołano polecić magistratowi, aby opracował projekt na podstawie projektu ref. Neumana z tą zmianą, że w kurii powszechnej mają być dopuszczone do głosu także te kobiety, które ukończyły szkołę wydziałową. W myśl projektu ma być wybieranych 95 radnych według dawniejszych kurii, a 5 z kurii powszechnej. Wybór ma się dokonywać co 6 lat i obejmować całą Radę, a nie jak dotąd co 3 lata połowę.

Z kraja.

Zamordowanie księdza. Wczoraj po południu spełniono w Dziedzicach na plebanii morderstwo rabunkowe na tutejszym proboszczu. Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Trzech bandytów wtargnęło po godzinie 4 po południu na plebanie i zamordowali proboszcza ks. Macoszkę. Zbrodniarze ograbili plebanie, jednak rozmiarów rabunku do tego nie stwierdzono. Sprawcy prawdopodobnie zbiegli koleją do Galicji. Policja zebrala dokładny rysopis zbrodniarzy: dwaj z nich są wysokiego wzrostu, jeden niski; u broni są w czarne palta. Są to rosyjscy poddani.

Uduślenie żony. W Rzezawie pod Bochnią robotnik kolejowy Zięba w stanie pijanym wszczął kłótnię ze swą żoną, na którą następnie rzucił się i udusił ją.

Porządki kolejowe na stacji w Limanowej. Dochodzą nas skargi z Limanowej na dyrekcję kolejową w Krakowie, że podającym się o zniżki kolejowe robotnikom tutejszej rafinerii w większości odrzuca podania, tylko nielicznym jednostkom takiej zniżki udziela. Czy gra tutaj rolę szparystem, czy stała wola? A dalej, na stacji kolejowej często nie ma otwartej kasy osobowej przed odejściem pociągu, a gdy robotnik zmuszony jest wstać do pociągu bez biletu, nie pomogą tłumaczenia i powoływania się na świadków, ale bezwzględnie ściągają kary.

W Nowy Rok było zdarzenie pociągów w Limanowej. Poszkodowanych nikt nie umiał, czy nie chciał pouczyć, gdzie się mają udać, aby otrzymali odszkodowanie. Poszkodowani powinni oddać sprawę adwokatowi, aby dochodził u zarządu kolejowego ich praw.

Ucieczka z więzienia. Z Przemyśla donoszą: Onegdaj umknęli z podwórza tutejszego więzienia wielokrotnie za kradzież karani Józef Gongo i Franciszek Bęben. Poćciąg za

uciekierami na razie nie wydał żadnych rezultatów. Zdawało się, że wszelki ślad za ginął. Dopiero w Nowy Rok zrana stwierdzono na podstawie włamania, dokonanego w biurach Związku korporacji przemysłowych przy ulicy Jagiellońskiej 41, że Gongo i Bęben nie tylko przebywają w Przemyśle, ale też wykorzystują dni wolności do kontynuowania swojego złodziejskiego rzemiosła. Kradzież ta, wykonana z wielką śmiałością i znajomością fachu, przyniosła jednak sprawcom nie duży plon, bo tylko 140 K, które unieśli z obu rozbitych kas. Policja zdwoiła pościg i poszukiwania za włamywaczami. Na ślad ich natrafiono rzeczywiście w propina cy przy ul. Jagiellońskiej, dokąd Bęben i Gongo zaszli zapić Nowy Rok wraz z trzecim niebezpiecznym złodziejem Bazyliem Giebusiem, który właśnie opuścił szpital powszechny. Z szajki tylko tego ostatniego przyaresztowano, dwaj pierwsi zaś umknęli. Podczas aresztowania agent policyjny Horak za pomocą wystrzału w powietrze bronił się przed napadem przyjaciół tej złodziejskiej szajki.

Defraudacja pocztowa. W Siankach aresztowano oficjanta pocztowego Recka za sprzeniewierzenie znaczniejszej sumy.

Ze świata.

Robotnicy polscy w Prusach. O niezwykle wypadku, przypominającym sprawę Józefa Ciastoniówny, pisze „Neustädter Wochenblatt”; wydawany dla wschodniej okolicy holenderskiej: Gospodarz Schanz zatrudniał dziesięciu Polaków z Królestwa. Naraz w grudniu 1909 roku nadszedł rozkaz z landratury, aby Schanz natychmiast zwolnił tych ludzi z roboty. To się też stało; ludzie otrzymali zaraz też swoje papiery legitymacyjne. Następnego poranku wszakże zaarrestował wachmistrz kilku z nich na rynku. Jednego potem zwolniono, dwaj zaś, Bednarz i Adamiak, „przesiedzieli” pełne trzy miesiące. Część ich oszczędności użyto na pokrycie kosztów przebywania w areszcie. Wniesiono wprawdzie zażalenie, ale ze strony policyi w Neustadt nadeszła rezolucja, że obaj mają zatargi z rosyjską policją, dlatego odstawieni mają być za granicę, a pertraktacje z władzami rosyjskimi zazwyczaj bardzo długo trwają. Nasuwa się wszakże pytanie, czy do wydalenia tych ludzi za granicę w istocie potrzeba było całego kwartału, skoro rzecz jest tak jasna, iż można było niezwłocznie przystąpić do aresztowania. Wreszcie odtransportowano tych ludzi, ale rzecz się na tem nie skończyła. Pracodawca Schanz otrzymał dwa rachunki, z których jeden opiewał za Bednarza na 80 marek, a drugi za Adamiaka na 130 marek. Wskutek protestu opuszczono Schanzowi część tych kosztów, a resztę w ilości 130 marek zapłacił Schanz dla miłej zgody. Za pismem „Neustädter Wochenblatt” przytacza tę rzecz także „Frankfurter Zeitung”, mniemając, że minister powinien dać wyjaśnienie, czy wypadek mógł mieć taki przebieg.

Jubileusz „Narodnich Listów”. Półwiekowy jubileusz obchodził 1 b. m. najpoważniejszy dziennik czeski „Narodni Listy”. Powstał on w r. 1861 równocześnie z pierwszym wielkiem stronnictwem czeskim narodowym, którego program podpisali Palacky, Rieger, Brauner i cały szereg innych, w dziejach odrodzenia czeskiego zasłużonych mężów.

List Tołstoja do żony. Paryski „Figaro” ogłasza nieznaną dotychczas list Tołstoja do żony. List ten znalazła córka Tołstoja, Aleksandra, wśród papierów zmarłego poety, który umieścił go w zamkniętej kopercie i na piśmie na niej słowa następujące:

„Jeżeli innej dyspozycji nie wydam, ma list ten być oddany, po mojej śmierci, Zofii Andrejewnie (t. j. żonie).”

List pisany był 8 czerwca 1897. Treść jego dowodzi, że Tołstoj już od 13 lat dręczony był owymi wątpliwościami, które ostatecznie wywołały, na krótko przed śmiercią, jego ucieczkę z Jasnej Polany. Oto co pisze:

„Oddawna już, droga Zofio, męczę się przeciwnościami między życiem, które prowadzi, a swoimi przekonaniami. Nie mogę was zmusić, abyście zmienili wasze zwyczaje życiowe. Nie mogłem też dotychczas was wszystkich opuścić, bo mniemam, że przez swoje odejście pozbawię dzieci, które są jeszcze bardzo młode, swych wpływów, i zgrotuję wam dużo kłopotów. Ale nie mogę już żyć tak dłużej, jak żyłem w ostatnich 16 latach, prowadząc walkę z wami i wywołując przez to zgorzanie lub ulegając pokusom zwykłego otoczenia. Zdecydowałem się tedy uczynić nareszcie to, co już oddawna uczynić chciałem, t. j. postanowiłem was opuścić. Mnie i światu dałaś to, co mogłaś. Dałaś dużo macierzyńskiej miłości i ponosiłaś wielkie ofiary. To każdy musi uznać i pochwalić cię. — Ale w ostatnich latach rozszły się nasze drogi. Nie mogę w to uwierzyć, aby to było moją winą, że stałem się innym. Być może,

że przyczyna nie leży ani w tobie ani w innych ludziach, lecz że stało się to, ponieważ inaczej stać się nie mogło. Zaiscie, ja ciebie nie oskarżam, że iść nie mogłaś moimi śladami. Dziękuję ci i zawsze z miłością myślę o tobie, co mi ofiarowałaś. Bądź zdrowa, moja droga Zofio. Kocham cię”.
Lew Tołstoj.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i phonole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Czas odnowić prenumeratę!

Czekami

załączonymi do czwartkowego numeru „Naprzodu” wszystkim zamiejscowym abonentom prosimy odnowić prenumeratę

za styczeń
za I kwartał
za I półrocze

lub roczną prenumeratę za r. 1911.

Prenumerata wynosi:

Miesięcznie 2 K. Kwartałnie 6 K. Półrocznie 12 K. Rocznie 24 K.

Nowi abonenci otrzymają cały początek powieści Brunona Kostekiego „Szlakami buntu”.

Administracja „Naprzodu”.

TELEGRAMY

z dnia 4 stycznia.

Napad na pocztę.

Chybi. (Śląsk). Czterech uzbrojonych w browningi bandytów dokonał wczoraj napadu na tutejszą pocztę. W biurze znajdował się tylko naczelnik poczty. Rabusie rozpoczęli strzelać z browninów. Pocztmistrz zdołał uniknąć strzałów, sam chwycił za rewolwer i strzelił kilkakrotnie w stronę bandytów: dwóch zbrodniarzy położył trupem; dwóch pozostałych przy życiu zbiegło i ukrywają się oni prawdopodobnie w okolicy. Miano stwierdzić, że rabusie są poddanymi rosyjskimi.

Pożar pociągu.

Berlin. Dzienniki donoszą z Warszawy: W nocy z poniedziałku na wtorek zapalił się w pociągu między stacyami Suwałki i Grodno wagon III klasy i zgorzał do szczytu. Kilka zwęglonych zwłok już znaleziono. 10 osób jest ciężko poparzonych.

Strejk rzeźników w Tryeście.

Tryest. Władza przemysłowa wezwała rzeźników, którzy od onegdaj mieli sklepy zamknięte, do otwarcia ich, grożąc w przeciwnym razie nałożeniem grzywien do 100 K ewentualnie odebraniem koncesyj przemysłowych. Na to wszyscy rzeźnicy wczoraj przed południem sklepy otworzyli. Ceny mięsa poszły o 16 h w górę.

Na pograniczu turecko-bułgarskim.

Salonika. Patrol turecki, który obchodził granicę turecką koło Dzumaja, ostrzeliwali z zasadzki Bułgarzy i zabili dwóch żołnierzy tureckich. Turcy ścigali atakujących i zranili trzech Bułgarów, nie zdołali jednak żadnego schwycić.

Oskarżenie ministrów bułgarskich.

Sofia. W sobranii po przemówieniu byłego ministra Genadiewa przyjęto wniosek Krajewa i wybrano komisję z 12 członków, która ma stan faktyczny stwierdzić i zdać sprawozdanie, poczem sobranie zdecydowało, że byli ministrowie mają być stawieni przed sąd wyjątkowy.

Sobranie odroczyło się do 10 b. m.

Z Portugalii.

Madryt. „Impartial” donosi z Vigo: Władze z Mansao na granicy portugalskiej schwytały dwa automobile naładowane karabinami.

Garnizon we Valensa da Mingo na rozkaz rządu lizbońskiego został skonsygnowany i stoi w pogotowiu do wymarszu na pierwszy sygnał.

Berlin. Z Lizbony donoszą do „Berl. Tageblattu”, że w kołach rządowych objawiają wielką pewnością co do wyborów do zgromadzenia narodowego. Przyznają, iż monarchiści są w Portugalii liczni, że jednakże mimo to przy pozostawieniu największej wolności wyborczej zgromadzenie narodowe wypadnie na korzyść rządu re-

publikańskiego. Wojsko i flota są zupełnie pewne.

Millionowe kradzieże w Rosji.

Berlin. „Lokal-Anzeiger” donosi z Petersburga, że naczelnik inżynier twierdzy wladystockiej generał Szigalowski został aresztowany pod zarzutem defraudacji 2 milionów rubli.

FILIA

Konsumu robotniczego „Naprzód”

otwarta

w Związku stowarzyszeń robotniczych

ul. Zwierzyniecka 10. I. piętro

wejście z ganku na lewo, ostatnie drzwi.

Konsum otwarty codziennie tylko wieczorem od godz. 6—9. W niedziele i święta tylko od godz. 8—11 przed południem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitorne o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Dwa odczyty dra Maurycego Kapellera.** Pierwszy odczyt odbędzie się we czwartek 5 b. m. w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10) dla robotników stolarskich. Początek o godz. 7 wieczorem. Towarzysze stolarze jawcie się jak najliczniej! Zarząd grupy.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul. Grodzkiej róg Senackiej 9, staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem wykład p. Wasserbergera: „O państwie, rządzie i prawie”.

* **W stow. „Postęp” w Krakowie** (Krakowska 25) urządza Uniwersytet ludowy w sobotę 7 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra W. Kuźniara: „O cywilizacji pierwotnej” (z obrazami świetlnymi).

* **Związek pracowników biurowych, handlowych i kasowych w Krakowie** zawiadamia członków, że pierwsza lekcja stenografii odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godz. 7 1/2 wieczorem. Lekcje odbywać się będą w lokalu Związku przy ul. Senackiej 6, II. piętro, trzy razy tygodniowo. Koleżanki na kurs wpisane zechcą zgromadzić się punktualnie.

Związek zawiadamia zarazem, iż rozpoczęły się wpisy na naukę korespondencyjną i kowersację niemiecką. Nauka dla członków jest bezpłatna.

Tegoż dnia o godz. 8 1/2 posiedzenie wydziału.

* **Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza we środę 1 lutego wielką zabawę karnawałową w sali Klubu urzędników pocztowych w hotelu Europejskim (Lubicz 5). Zaproszenia wydaje komitet w lokalu Stowarzyszenia (Zarische 12). Wstęp od osoby 1 K 40 h.

* **Baczność! I. bal krakowskich robotników stolarskich, tapieckich i szewstewarskich** odbędzie się w sobotę 14 stycznia 1911 w dużej sali „Sokoła”. Muzyka wojskowa. Kwiaty i ordery ketylionowe na miejscu. Wstęp od osoby 1 K 20 h, bilet familijny na 4 osoby 4 K. Stroje spacerowe. Początek o godz. 8 wieczorem. Czysty dochód na fundusz emerytalny Stowarzyszenia.

* **Związek kelnerów i kucharzy w Krakowie** urządza wielką zabawę taneczną z ketylionem w salach Klubu pocztowców dnia 10 stycznia 1911 r. Komitet dokłada starań i nie szczędzi kosztów, aby zabawa wypadła wspaniale. Wstęp na zabawę li tylko za okazaniem zaproszenia, które wraz z biletami wydaje i sprzedaje kancelaria komitetu przy ul. Poselskiej 17 od godz. 9 rano do 6 wieczorem.

* **Lokal grupy miejscowej centralnego Związku handlowców** mieści się obecnie przy ul. Grodzkiej (róg Senackiej 9, I. p.).

* **Komitet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w piątek 6 stycznia. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcje tańców przyjmują codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu”

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada)

Tylko dla palaczy papierosów

którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1—2 halerzy dziennie więcej wydają:

Clubspecialité 120 bibulek 20 h
70 „ 12 h
1 pudełko (100) tutek 70 h

Każdy podający swój adres kartką korespondencyjną otrzyma z Główniej trafiki (W. Bujański) Kraków 2 książeczki bibulek do papierosów darmo i opłatnie.

Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda bibulka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta

„MODIANO”.

Wiedeński Bank Związkowy

FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.

Kapitał akcyjny 180 milionów koron.

Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Większe
kwoty wypłaca
bez
wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i u
4% książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Kupuje i sprzedaje waluty, przyjmuje zlecenia na glosy krajowe i zagran. pod najdogod.

3,000.000 K.

uratujemy dla kra-
ju, gdy wszędzie
żądać będziemy

kart do gry

tylko wyroby
z pierwszego
w Lwowie Kler ar

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnym ogłoszeniu” liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zdolny korepetytor
poszukuje lekcji albo guwernerki.
Łaskawe zgłoszenia pod A. H. 123
poste restante Kraków.

Nauczyciel domowy
dla hebrajskiego, polskiego, nie-
mieckiego i buchalterii poszukuje
zajęcia na prowincji. Nauczyciel
domowy poste restante Podgórze.

DO WYNAJĘCIA

zaraż
LOKAL FRONTOWY
z 2 ubogaciami, piwnica na lodownię
i wielki skład. Wiadomość: ulica
Jagiellońska 1. 7.

D' Kazimierz Fabry

adwokat w Kętach poszukuje
spadkobierców
bł. p. BERNARDA MONDSCHNEINA
zmarłego przed kilku laty w Krakowie.

!!!
15 paczków
za 1 Koronę
Szewska 23

Z powodu zmiany lokalu
sprzedaje firma

S. Dornfest
przy ul. Starowiśnej L. 34

różne używane meble jakoteż
kuchenne, urządzenia sklepo-
we, wyszynkowe, stoły mar-
murowe i t. p.

Przeszło 3000
rycin przedmiotów dla każdego
podarków wszelkiego rodzaju
zawiera mój najnowszy katalog
główny, który każdemu
darmo
i oplatnie wysyłam. C. k. nadw.
dostawca Hanns Konrad, Brück
Nr 329, Czechoy.

Niebywale!

Zakupiwszy duży transport oka-
zyjnie **najlepszych zegarków**,
budaików, oraz wyrobów ze złota
i srebra, sprzedaję takowe po
najniższych cenach.

Markus Wollmann
Grodzka 31

Większe
KAPITAŁY
do ulokowania

na drugą hipotekę domów w Kra-
kowie. — Wiadomość w kancelarii
adwokata Dra Zelta w Krakowie,
ulica Floryańska 25.

Zmiana lokalu.

Z dniem 1-go grudnia prze-
niesiony został skład i praco-
wnia kapeluszy ANTONIEGO
JAROSZA do lokalu przy ul.
Sławkowskiej L. 24.
Dom XX. Marków.

Marmelady

Morelowa
Owocowa
Wiśniowa
Malinowa
Poziołkowa

poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie Mały Rynek.
róg Łańcuchowej.

ZOFIA BIESIADECKA
...OSWIECIM...



Przez Wysokie
a. k. Namiestnictwo
koncesjonowane

**Biuro
podróży**

**Zofii
Biesiadeckiej**
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki

I, II i III kl. dla paro-
statków pospiesznych,
oraz bilety kolejowe dla
kolei północno-amery-
kańskich we wszystkich
kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf
okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i oplatnie

Krakowski Bank komercyjny

(stow. zarejestr. z ogr. poręką)

w Krakowie, Rynek główny Nr. 14,

przyjmuje wkładki oszczędności w każdej wysokości
i płaci

5%

licząc od dnia złożenia do dnia podjęcia wkładki.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu
pod firmą

„Pośpiech” w Krakowie
Studencka L. 4

urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone
motorem elektrycznym, wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy
obuwia z doborowego materiału i po niskich konkurencyjnych cenach.

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym nieby-
wała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną
wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do licze-
nia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione
szybko, trwale, porządnie i tanio!

Ze zakładem pospiesznej
naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA**
męskiego, damskiego i dziecięcego według fasonów angielsk. amer. i franc.

P. T.

Zawiadamiamy niniejszem uprzejmie, iż otworzyliśmy
z dniem 1 stycznia pod firmą:

Fruchthändler i Heitner
z siedzibą w Oświęcimiu (dworzec)

Biuro spedycyjne, komisowe oraz dla ocenia w ruchu
eksportowym i importowym.

Upraszając o zwrócenie się do naszego nowego przed-
siębiorstwa z życzliwością, oraz zaszczytanie nas cennymi
zleceniami, pozostajemy

z wysokim poważaniem
Natan Fruchthändler, Emil Heitner.



ZEGARMISTRZ POLSKI
W WIEDNIU.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu zegarów
oraz złotych i srebrnych wyrobów jubilerskich
Józefa Starzeckiego

2-10 zegarmistrza i jubilera
w Wiedniu VIII/2, Alserstrasse Nr. 37
Specjalista w pendułowych zegarach
z wieżowym biciem. — Własna specjalna
przecepcyjna pracownia reperatur.
Nowe zegary i wyroby jubilerskie jakoteż prze-
róbki rzetelnie i szybko oraz tanio wykonane.

DLA PRZEJEZDNYCH

Ręcznie malowane z Artystycznym Wykonaniem
Pudełka Drewniane i Kartonowe
z Pamiątkami Krakowa i Grunwaldu
poleca

Cukiernia Lwowska
ulica Floryańska L. 45.

Agenci

do zawierania ubezpieczeń na życie
pod bardzo korzystnymi warunkami
zostaną każdej chwili przyjęci.
Zgłoszenia list. do Biura ogłoszeń
„Principia” pod „W. W.”

Nie kupujcie
nic innego, by uśmierzyć

Kaszel

chrypkę, katar i zaflegmienie,
kaszel kurczowy i kokuks,
jak tylko bardzo smaczne

KAISERA

KARMEŁKI PIERSIOWE
z „Trzema Jodłami”.

5900 notaryalnie uwierzytel-
nionych świadectw le-
karzów i osób prywatnych do-
wodzą o dobrym skutku.
Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 60 hal.
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

W konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

SZKOLE TAŃCÓW

KAROLA KOWALSKIEGO

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7

(parter oficyny)

przyjmuje się dalsze wpisy. Na ży-
wienie osobne koła zamknięte. —
Również przyjmuje się lekcje w pry-
watnych domach, pensjonatach, sto-
warzyszeniach i t. d. tak w miejscu
jak i na prowincji.

Dla większej ilości uczniów czy
uczennic znizona cena.

Zamiast kapeli fonografy i gramofony

funkcjonujące bez
zarzutu, poleca po
najtańszych cenach
fabrycznych
Hanns Konrad
c. k. nadw. dostawca
w Brück Nr. 310
(Czechy).

Fonografy z 2 walcami K 9. Gramo-
fony z 2 najnowszymi kawał-
kami muzycznymi K 22, 26. Za-
żądać mego bogato ilustrowanego
katalogu z 3000 rycin darmo i
oplatnie. — Wysyłka za zaliczką.
Nema ryzyka! Wymiana dozwolona.

FILIA KONSUMU ROBOTNICZEGO

„NAPRZÓD”

otwarta

w Związku Stow. rob. ul. Zwierzyniecka
L. 10, l. p. (wejście z ganku).

Wszystkie zakupy i zamówienia
towarów należy uprzedzić w go-
dzinach wieczornych, składnica ta
bowiem towarowa otwarta codzien-
nie wieczorem od godziny 8 do 9-taj,
a w niedzielę i święta od 8 do 11 rano.
Towarzysze! W tych czasach
ogólnej drożyzny czynicie wszystkie
zakupy towarów tylko w naszym
konsumie w Dębniakach przy ulicy
Pocztowej, lub w filii tegoż w Zwią-
zku Stow. rob., założonej tamże dla
wygody członków.

Ilustrowany cennik

bandażi i sposób leczenia przepu-
skiny za nadesłaniem 30 halerzy
w markach wysła M. G. Polaczek
w Samborze. 1951

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci
z wszelkim zaufaniem do od
pół wieku istniejącej firmy
przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumien-
nych wskazówek co do po-
dróży oraz podaje dokładne
obliczenie kosztów i rozkład
jazdy z domu aż do Ameryki.
Na żądanie wysła też bez-
płatnie dokładną mapę Ame-
ryki. Dla spedycji agencji
poszukiwani.

Nowe kursa przygotowawcze

w języku polskim i niemieckim

do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalterii państw
i buchalterii kupieckiej pojedynczej i podwójnej, koresponde-
handlowej, kaligrafii, stenografii, **rozpoczynam dnia 3 i**
stycznia 1911 i trwać będą do 1 kwietnia.

Wpisy przyjmuje i ustnych informacji udziela biuro bu-
chalterne w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej L. 68, telefon
od 8-10 rano i od 3-4 popołudniu.

Dla Pań osobne godziny.

Za korzystny rezultat egzaminu ręczę.

Henryk Gottlieb

zaprzyśiężony znawca ksiąg handl. przy c. k. Sądzie kraj. w Kra-
kowie. Dyrektor w Banku warszawskim.

NOWOJORSKA GERMAN

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcja dla Europy: Berlin W. 64, Bahrenstrasse, 8, wo wiedeński
Generalna Reprezentacja dla Austrii: Wiedeń, I, Stubenring 78, wo wiedeński

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 639.686.328
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	176.528.310
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	30.748.958
Nadwyżka a obrotu rocznego 1905	2.215.356
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	11.718.647

Szczegółne korzyści

- jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
- 1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego
ubezpieczenia;
 - 2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczeplone,
chowią swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego na-
wskutek samobójstwa lub pojeźdźcy, a nawet w takim wy-
skor wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracje;
 - 3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej
premi;
 - 4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, i
broń bez podwyższenia premii;
 - 5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstawnym
dalszego placenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) police wolną od wszelkich fałszywych pre-
e) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci
szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach
larycznie uwidocznione.
- Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, na-
czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje auto-
cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż
zyczenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpiec-
i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu 3
3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencja dla Galicji zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 1
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi si-
akwizycji ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

SANECZKI

zimowego polecają po fabrycznych cenach
FIAŁEK i TUREK, Kraków, ulica Szewska 2

„THE GRESHAM”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Lond-
zostaje pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centr-
Kasie we Wiedniu jako gwarancja dla ubezpiecz-
w Austrii wynosi

koron 34,772.297-08.

Wypłacone police	K 564.02
Aktywa	K 235.85
Roczny dochód	K 33.76
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K 170.00
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K 83.70
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K 7.41

Nowe taryfy z korzystnymi kombinacjami.
Informacje i prospekta darmo i oplatnie.

Filia dla Austrii: Wiedeń, I., Giselstrasse Nr 1.

Generalna Agencja w Krakowie: ulica Grodzka L.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któ-
się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadają

Emanuel Spitzer

Założona w r. 1893 **Iglawa (Czechy)** Założona w r. 1893

FABRYKA ETTEROWYCH OLEJKÓW i ESENC

poleca:
Najlepsze esencje rumowe, Najprzedniejsze esencje lik-
rowe, Eterowe olejki, Etery owocowe, Soki owocowe, praw-
we rafinady cukru kolorowego. Farby do likierów i cukierki

Cenniki darmo i oplatnie.

Zastępca na Galicję i Bukowinę: Michał Engel, Kraków, Dietlowskiej

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWID

ZAWIERA DOKŁADNY
:: SPIS ADRESÓW ::
WSZYSTKICH ZAWO-
DÓW MIAST KRAKO-
WA I PODGÓRZA. ;

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK
1911.

DO NABY-
WE WSZY-
KSIĘGARNIA-
:: WYDAWNIC-
KRAKÓW, M/